CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza **2** kopiejki — **6** halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2257. Lwów, piątek dnia 13. (26.) marca 1915. Rok V.

Wiadomości wojenne.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Kijów. (PAT) 12/25 III. Na południowo-zach. i galicyjskich kolejach czynią się przygotowania dla przewiezienia części wziętego do niewoli stutysięcznego garnizonu Przemyśla a także licznych trofeów. Większość jeńców zamierza się wysłać do Rosji piechotą.

W ostatniej wycieczce pod Przemyślem, według słów wziętych do niewoli jeńców Galicjan, na pierwszy ogień były wysłane 3 pułki słowiańskie, za nimi 4 węgierskie i 1 huzarski. Ostrzeliwani przez naszą artylerję, Słowianie nawrócili do fortecy, przyczem byli ostrzeliwani przez Węgrów. Nastąpiło ogólne zamieszanie, które skończyło się znanym rezultatem.

PRZEMYŚL A POKÓJ.

„Nowoje Wremia", zajmując się upadkiem Przemyśla, podaje szereg szczegółów o twierdzy, których publikacji obecnie nie stoją już na przeszkodzie względy na tajemnicę wojskową.

Zdobycie twierdz Metzu i Portu Artura, stojących na drogach dowozowych ofendujących armji, skróciło czas trwania wojen, wedle zdania fachowców, do trzech czwartych. O kilka miesięcy w ześniej musiano zawrzeć pokój. Tego samego należy oczekiwać po upadku Przemyśla: skrócenia o całą ćwierć przypuszczalnego czasu trwania wojny.

Znaczenie strategiczne Przemyśla było w ciągu wojny kolejno następujące: Początkowo stanowił on podstawę operacyjną armji Dankla i Auffenberga. W czasie drugiej ofenzywy (październikowej) stanowił punkt oparcia prawego skrzydła armji arcyks. Fryderyka.

Podczas trzeciej ofenzywy austryjacko-niemieckiej stanowił silną przeszkodę na tyłach armji russkiej dla całej organizacji dowozu żywności i materjału bojowego. Na koniec w czwartej fazie obecnej energiczny opór twierdzy i wycieczki garnizonu zmusiły do ściągnięcia pod twierdzę dużych sił.

Celem przerwania blokady Przemyśla usiłowali Austryjacy i Niemcy forsować Koziówkę (armia gen. Pflanzera) i Łupków, dysponując w Karpatach razem siłą około 25 korpusów. Rozumiano bowiem, że Przemyśl — to klucz do Wiednia i Budapesztu, jedyna twierdza na drodze do nich z Rosji.

O Przemyślu samym podaje „N. Wr." następujące szczegóły: Przemyśl posiadał 30 fortów głównych, a 140 miejsc ufortyfikowanych, 600 dział najnowszego systemu. Armia oblężnicza rozłożyła się w kręgu o promieniu 5 wiorst od linii fortów, że zaś linia fortów stanowiła niejako koło o promieniu 7 wiorst, przeto pierścień armii oblężniczej rozciągał się na przeszło 70 wiorst.

Ostatnie wiadomości.

Paryż. (PAT). 11 (24) marca. Dzienne oficjalne doniesienie. Jedna belgijska dywizja posunęła się naprzód na prawym brzegu Izery, druga zaś zajęła niemiecki okop na lewym brzegu Izery pod Hartmannsweilerkopf. Po zajęciu pierwszej linji okopów, o czem wspomniano w poprzedniem doniesieniu, zdobyliśmy drugą linję na froncie, zajętym przez trzy kompanje; za tą drugą linją nasze wojska nad Izerą pod Harmannsweilerkopf po zajęciu pierwszej linji okopów, o czem wspomniano, okopały się w bliskiem oddaleniu od szczytu góry. Wzięliśmy jeńców, w ich liczbie kilku oficerów.

Paryż. (PAT.) 12 (25) mar. Wczoraj wieczorem z niektórych oznak można było przypuścić, że nad departamentem Oise pojawiły się statki powietrzne. Mimo to władze nie uznały za stosowne uderzyć na alarm w Paryżu i poprzestały jedynie na stopniowem zmniejszaniu oświetlenia i na zarządzeniu zwiadów w powietrzu.

Londyn. (PAT.) 11 (24) mar. Świadek naoczny, który był w angielskiej głównej kwaterze, tak opisuje zaciętą walkę, odbytą dokoła Neuve Chapelle: Podczas kontrataków idących od strony lasu Biezkiego, Niemcy ponieśli ogromne straty. Padały szeregi za szeregami, koszone morderczym ogniem Anglików. Anglicy dali się opanować takiemu zacietrzewieniu, że wyszli na zasłonę okopu, by uzyskać większą swobodę ruchów. Jeden batalion nie otwierał ognia, aż się Niemcy zbliżyli na odległość 50 yardów, poczem otworzył zabójczy ogień z karabinów ręcznych i maszynowych. Niemieccy oficerowie okazywali niezrównane męstwo, wiodąc swoich na pewną śmierć. Świadek, podający te szczegóły, oddaje uznanie świetnej służbie angielskich lotników, która dała artylerji angielskiej możność zadawania nieprzyjacielowi wielkich strat. Szczególnie też wojska indyjskie były dumne ze swoich sukcesów i dopytywały się, kiedy będzie im wolno pójść w nowy bój.

Paryż. (PAT.) 12 (25) mar. W jednej z amerykańskich gazet pojawił się artykuł niemieckiego generała Bernhardego, który przedstawiał jako rzecz udowodnioną, że w samym początku wojny koncentracja wojsk francuskich świadczyła, iż rządy francuski i angielski postanowiły naruszyć neutralność Belgji.

Wobec tego Agencja Hawasa przytacza szereg rozkazów do wojsk francuskich, zawierających polecenie, aby trzymały się zdala od granicy belgijskiej. Agencja podkreśla, że w początkach wojny ogólna masa francuskich wojsk była zgromadzona między Belfortem a belgijską granicą przeciw Niemcom, a dopiero 23 czerwca na żądanie Belgji francuskie aeroplany, statki powietrzne i podjazdy przybyły do Belgji.

Londyn. (PAT.) 11 (24) mar. Oficjalnie donoszą, że dwaj angielscy lotnicy rzucili 8 bomb na przygotowywane w Hoboken koło Antwerpji niemieckie łodzie podwodne.

Widać było, że obie łódki doznały znacznych uszkodzeń, zauważono ogień w Ellingach (?) gdzie stoi 5 podwodnych łódek, gotowych do spuszczenia na wodę. Trzeci lotnik zmuszony był opaść na terytorjum Holandji.

Londyn. (PAT.) 12 (25) mar. Wielki okręt „Stromma" płynący pod flagą argentyńską, z Argentyny do Norwegji z ładunkiem nasion lnu, przyprowadzony został przez angielski krążownik do portu w Queenstown. Stwierdzono, że wśród załogi było czterech niemieckich poddanych. Aresztowano ich. Okrętem opiekują się władze wojenne.

DARDANELE.

Ateny. (PAT.) 11 (24) mar. Wedle doniesień z wyspy Tenedos sojusznicza eskadra w sile czterech pancerników i rosyjskiego krążownika „Askold" wpłynęła wczoraj w zatokę. Stwierdzono, że kilka tureckich fortów definitywnie zmuszono do milczenia.

Ateny. (PAT). 11 (24) marca. Pancerniki „Gaulois" i „Inflexible" naprawiono; przybyły one do Mudhros dla ostatecznego zwrócenia im zdolności bojowej i umieszczenia przyrządów torpedowych. Dziś w południe flota sojusznicza wraz z traulerami wpłynęła w cieśninę. Wobec ukończenia operacji przygotowawczych celem wysadzenia wojsk w zatoce Saroskiej (Xeros) przystąpiono do wysadzenia dessanta.

(Mudhros, port na wyspie Lemnos. — Przyp. Red.).

Bukareszt. (PAT). 8 (21) marca. Dziennik „Dimineaza" donosi: Wczoraj o sześć mil od Konstanzy na pełnem morzu dostrzeżono turecką eskadrę, złożoną z „Breslau" i sześciu torpedowców. Przypuszczają, że eskadra zwróciła się w stronę Suliny, aby atakować rosyjskie pobrzeże naddunajskie i rosyjskie okręty.

Niemcy przybyli z Konstantynopola donoszą, że cała turecka flota, wraz z „Goebenem" wypłynęła na Czarne Morze. Jednakże z innego źródła donoszą, że „Goeben" i „Breslau" są w Konstantynopolu, a tylko „Hamidje", na którym ustawiono czwarty komin, aby mógł uchodzić za „Breslau", a nadto okręt „Medżidje" z torpedowcami i kontrtorpedowcami są na Czarnem Moruz.

Bukareszt. (PAT.) 12 (25) mar. Z Konstantynopola donoszą, że „Goeben", jak pierwej stoi na kotwicy w Stenii i naprawia się. „Wrocław" codzień wypływa z cieśniny bosforskiej na ćwiczenia.

Niemiecki ambasador Wangenheim zapewnił rząd turecki, że do zdobycia Dardaneli musieliby sojusznicy wysadzić na ląd conajmniej 130.000 wojska i że dzięki wydanym przez niemiecką misję wojskową zarządzeniom, wylądowanie nieprzyjaciół w zatoce Saros będzie niemożliwe.

Jednakże te zapewnienia Wangenheima przyjmowane są z pewną nieufnością. Niemieccy oficerowie przejawiają w Dardanelach wielką energię, kierując po nocach przewożeniem baterji z miejsca na miejsce, aby zmylić flotę angielsko-francuską.

Moskwa. (PAT) 10/23 III. Z Piotrogrodu donoszą do „Russk. Słowa": Nadeszła tu wiadomość, iż Austryjacy wysłali kilka swoich torpedowców z Adrjatyckiego morza na wschód. Liczono jak się zdaje na to, że torpedowcom uda się prześliznąć koło francuskiej floty i napaść

z nienacka na okręty francusko-angielskie, operujące w północnej części Egejskiego morza. Zamiar nie powiódł się, gdyż francuskie okręty zauważyły nieprzyjaciela i torpedowce musiały przed ich pościgiem zawrócić.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 12./25. III.

10./23. III. w dolinie alaszkierskiej próba Turków przejścia do ofenzywy została przez nasze wojska odparta. Na pozostałych kierunkach odbywały się częściowe utarczki między naszemi i tureckiemi wojskami.

PRZECIW SVEN HEDINOWI.

Londyn. (PAT). 12 (25) marca. Wydział królewskiego geograficznego towarzystwa wykreślił Sven Hedina z listy swoich członków honorowych, za uczucia okazywane wrogom króla.

Piotrogród. 11/24 III. (PAT.) Cesarsko rosyjskie Towarzystwo geograficzne postanowiło wykluczyć z liczby członków znanego podróżnika szwedzkiego Sven Hedina z powodu stosunku wrogiego do Rosji, wyrażonego w wydaniu znanej broszury przeciwko Rosji.

WŁOCHY.

Rzym. (PAT 12/25 III. Izba odroczyła posiedzenia ze względu na święta wielkanocne do 29. kwietnia. Postanowienie to tłumaczy większość posłów jako nowe wyrażenie zaufania wobec rządu, który zobowiązał się swojemi oświadczeniami zadowolić słuszne żądania narodu. Najwybitniejsi członkowie parlamentu oświadczają, że przy takiem przedłużaniu wakacyjnej przerwy Izba pozostawia rządowi pełną swobodę działań.

ECHA BUNTU W SINGAPORE.

Londyn. (PAT) 12/25 III. Sekretarz stanu w ministerstwie kolonji donosi, że w Singapore porządek został przywrócony. Wszyscy uczestnicy powstania z wyjątkiem 11, już to poddali się, już to zostali wzięci, już to zabici. Pięciu rozstrzelano z wyroku sądu wojennego. Ośmiu skazano na więzienie od 1 roku do lat 15. W czasie powstania 17 jeńców niemieckich zbiegło; sześciu z nich już pojmano.

Sprawy finansowe.

Piotrogród. (PAT) 11/24 III. Rada ministrów aprobowała rozpatrzony przez komitet finansów projekt ministerstwa finansów rozszerzenia emisyjnego prawa banku państwa na 1 miljard rb. wobec tego, że prawo emisji do dnia 8 (21.) bm. zmniejszyło się do 26 miljonów rubli.

Banknotów w obiegu jest za 3.180 800.000 rubli, zapas złota Banku wynosi 1.706 800.000, procentowe pokrycie banknotów złotem jest 53 prc. Od początku wojny wypuszczono banknotów na sumę 1.550,000.000 rubli. Pożyczka skarbu w Banku Państwa w postaci eskontu krótkoterminowych obligacji skarbowych dosięgła kwoty 1.150,000.000 rubli. Wkłady na rachunek bieżący podczas wojny wzrosły o 371,000.000 rb., wkłady kas oszczędności wzrosły od 1. stycznia do 9. marca b. r. o 121,000.000 rubli.

Odpływ zasobów Banku Państwa na eskont weksli podczas wojny do 8. (21.) b. m. wyniósł wszystkiego 343 miljony.

W ten sposób w razie rozszerzenia emisyjnego prawa Banku o jeden miljard rubli, innemi słowami zwiększenia dozwolonej normy emitowania niepokrytych złotem banknotów z 1500 miljonów na 2500 miljonów, maksymalna emisja banknotów przy istniejącym złotym zapasie może osiągnąć 4.206,800.000 rubli.

Przy tej maksymalnej emisji suma pokrytych złotem banknotów będzie stanowić 40—57 prc.

Paryż (PAT). 10 (23) marca. Zebranie 90 przedstawicieli izb handlowych oświadczyło się za zniesieniem moratorjum dla tych dłużników, którzy są w stanie płacić długi; obradowano następnie nad zamianą produktów niemieckich przez francuskie, nad sekwestrem niemieckich firm handlowych i nad środkami przeciw podnoszeniu cen węgla.

Wobec komisji, pracującej nad środkami, dążącymi do rozwoju stosunków handlowych francusko-rosyjskich, minister spraw zagranicznych wykazał, że stosunki ekonomiczne francuskie i rosyjskie nie stoją na jednym poziomie ze stosunkami przyjaźni. Rząd dołoży wszelkich starań, żeby zbliżyć pod względem ekonomicznym dwa wielkie narody, wytwórczość których wzajemnie się uzupełnia.

Prezydent komisji Meline oświadczył, że należy jednocześnie przeprowadzić ankietę na rynkach francuskim i rosyjskim, ponieważ Francuzi mają zamiar wzmocnić ich w tym kierunku o ile możności. Usiłowania rządu pozostałyby bez rezultatu, gdyby nie było inicjatywy osobistej, dlatego też izby handlowe powinny być na czele tego ruchu.

Paryż. (PAT.) 11 (24) mar. Komisja finansowa przyjęła wniosek senatora Demaira o udzielaniu kredytów sojusznikom.

O Lwów.

Poseł do Dumy Państwowej Tregubow w „Liście z Galicji" zamieszczonym w „Gołosie Rusi", między innemi pisze:

„Zdawało mi się słyszeć najpochlebniejsze opinje o Lwowi, stołecznym grodzie Galicji wschodniej. Na mnie zaś miasto wywarło wrażenie przygnębiające. Coprawda, Lwów położony jest w pięknej, pagórkowatej miejscowości, lecz wydał mi się on jakiemś szarem, ponurem miastem.

Brak różnorodności, bardzo jednostajny brudno-szary kolor ścian domów, wywiera wrażenie ciężkie. Cerkwie i kościoły zewnątrz i wewnątrz pomalowane są farbą koloru brudno-szarego i czasem, pomimo godnej uwagi architektury, wydają się jakby zaniedbane, opuszczone. W katedrze św. Jura — jeden z księży powiedział mi, że przy odnawianiu świątyni starają się nawet o zachowanie koloru farb, które pociemniały pod wpływem czasu i kurzu".

W odpowiedzi na to, pisze „Dz. Kij.": „Łatwo przypuścić, że autor listu, gdyby od niego zależało — kazałby pomalować starożytne mury na kolory bardziej miłe dla jego oka, odnowiłby i pokryte patyną freski, by wyglądały barwnie i odświętnie. Cóż z tego, że podobne „konserwowanie" zabytków nazywa się wandalizmem i miłośnikowi zabytków po przeczytaniu korespondencji posła Tregubowa włosy mogą powstać na głowie".

Z Serbji.

W ostatnich czasach rozpowszechniała prasa austrjacka wieści ze Serbji, na podstawie których możnaby sądzić, że stan Serbji jest rozpaczliwy. Że tak nie jest, dowodzi sprawozdanie odeskiego lekarza, dra A. I. Dukielskiego, który wrócił właśnie po trzymiesięcznej podróży po Serbji. Dr. Dukielskij pisze:

Niedawno jeszcze przed moim odjazdem ostrzeliwali Austrjacy Belgrad, jednak to ostrzeliwanie nie przygotowywało jakiejś ofenzywy austrjackiej na Serbję; rzeczywiście: w ślad za ostrzeliwaniem nastąpiła zupełna cisza. Obecnie ma się wrażenie, że Austrjacy machnęli ręką na Serbów, wyrzekłszy się myśli upokorzenia tego niewielkiego bohaterskiego narodu. Straty Serbji w ludziach i środkach materjalnych są oczywiście wielkie; ale tem nie mniej wśród ludności panuje nastrój dzielny i spokojny, podtrzymywany głęboką wiarą w przyszłość i przekonaniem, że w końcu Serbowie przy pomocy Rosji wyjdą zwycięzcami z tej nierównej walki.

Trzeci rok już cała ludność jest pod bronią, przeżywając szereg wstrząśnień i w istocie życie ekonomiczne straciło podstawy, ale zawsze tak srogiej nędzy, o jakiej tyle piszą teraz, nie zdarzyło mi się zauważyć. „Dopóki są u nas świnie, chleb i proch — mówią Serbowie — nie straszni nam Austrjacy". Odziany nie w formalny mundur, albo ubogo odziany — serbski wojownik trzyma się jednakże krzepko, dumnie i pełen gotowości do walki za swobodę swego narodu do ostatniej kropli krwi, do ostatniej możności.

Odparłszy Austrjaków bohaterski ten naród nic ma jednak mocy do walki z zarazami, świętującemi teraz wśród całej ludności swój upiorny sabat. Tyfus plamisty i brzuszny i złośliwe choroby żołądkowe co dnia wiele zabierają ofiar. Gimnazja i szkoły, kawiarnie i prywatne domy zamienione na lazarety. I wszędzie oprócz rannych wojowników setki osób walczy ze śmiercią w najżałośniejszych warunkach. Ja sam pracowałem w Aleksanacie (niedaleko od Niszu) w głównym szpitalu rezerwowym. Tu warunki pracy jeszcze dość znośne, ale w prywatnych domach i kawiarniach, zamienionych na lazarety, dzieje się wprost strasznie: dziesiątki ludzi, chorych na różne choroby w braku legowisk, muszą walać się na podłogach. Do tego niedostatek leków, lekarzy i sióstr miłosierdzia. Praca wśród takich warunków stanowi sama wręcz heroizm. Na każdego lekarza przypadają setki chorych, dotkniętych na dobitkę różnemi chorobami. I nie dziwno, że wielu lekarzy zapada na choroby, nie mogąc wytrzymać takiej roboty ponad siły — i padają ofiarą obowiązku. Takich ofiar naliczyć można dziesiątki. Dopiero niedawno, przed moim odjazdem, umarła lekarka p. Chasyn (brat jej żyje w Chersonie). Wogóle russki stan lekarski niemało ofiar złożył w dani narodowi serbskiemu. Te ofiary ponosi on i teraz w walce z epidemjami, zjawiającemi się wobec nastania wiosny, z tendencją do jeszcze silniejszego rozwoju. („Od. Now.").

Kronika wojenna.

PARYŻ WOBEC NAJAZDU ZEPPELINÓW.

O godz. 2 w nocy na 21 bm. rozległy się w Paryżu sygnały na trwogę. Na wszystkich skrzyżowaniach ulic stawały automobile straży pożarnej, a strażnicy dawali sygnały trąbkami.

Ludność Paryża wiedziała już z afiszów, rozlepionych niedawno, że te sygnały znaczą zjawienie się Zeppelinów nad Paryżem. Bezzwłocznie policjanci pogasili wszystkie uliczne latarnie i Paryż pogrążył się w zupełnej ciemności. Tylko niebo pokryte gwiazdami było jasne.

Obudzeni Paryżanie rzucili się ku oknom i oczom ich przedstawił się czarowny widok. Snopy światła potężnych projektorów łowiły na niebie powietrznych rabusiów. Rozbrzmiały odgłosy wystrzałów działowych i w ślad za nimi straszny łoskot wybuchów bomb rzuconych przez Zeppeliny. Pierwsze bomby padły na przedmieście między Puteaux a Suresnes, następnie dwie upadły na Paryż, w dzielnicę Batignolles, na ulice des Dames i Dulong. Jedna bomba upadła w Paryżu w dzielnicy Beaugirard koło dworca. Na koniec pękły bomby w Neuilly pod Paryżem. Widocznie przerażone prześladowaniem Zeppeliny, wzniósłszy się nad Paryż uleciały szybko z powrotem i wkrótce nowe sygnały dały znać Paryżanom, że sterowce znikły. Za nimi popędziły francuskie aeroplany, ale Paryżanie wiedzieli, że wydano zakaz patrzenia w powietrze nad Paryżem i wszystko uspokoiło się szybko w mieście.

Wybuchy bomby koło stacji kolei podmiejskiej wzniecił pożar, który szybko ugaszono. Na ul. Dames bomba rozbiła dach domu. W Asnieres, gdzie Zeppeliny rzuciły 7 bomb, trzy osoby zostały ranione; ale materjalne straty bardzo znaczne. W przedmieściu Courbevoie dwoje rannych. W Levallois-Perret bomba rozbiła niewielki domek, w którym spało dwoje młodych ludzi. Wyniesiono ich z pod gruzów, oboje doznali kontuzji. W Neuilly wybuchł pożar, który szybko ugaszono. („R. Słow.").

ZŁOTO.

Według zestawienia dokonanego przez „Timesa", Anglja, Francja i Rosja w bankach swoich państwow. mają zapasów złota na 10,750.000.000 franków. Wykazy urzędowe niemieckie natomiast zapasy kruszcu, umieszczone w banku rzeszy, określają na 2,750,000.000 franków.

Przewaga złota, będącego w posiadaniu koalicji, jest widoczna.

Zresztą Anglja liczyć niewątpliwie może na produkcję normalną kopalni południowo-afrykańskich, które dostarczą świeżych zasobów kruszcu. Złota tego angielskiego używać należy oszczędnie, ale skąpić go nie trzeba, jak to „Times" silnie bardzo podkreśla.

Dziennik angielski zdaje sobie przytem jasno sprawę, że główny ciężar finansowy spadnie na Anglję. Wątpliwości zdaje się bowiem nie ulegać, że kredyt angielski stanie się finansowym punktem oparcia, który zapewni zwycięstwo koalicji.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie
(ul. Akademicka 13).

W piątek 13/26 marca, „Rewizor“, komedja w 5-u aktach Mikołaja Gogola.

W sobotę 14/27 marca, o godz. 3.30 po południu po zniżonych cenach, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequina i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Suppe'go. Wieczorem zaś po raz pierwszy „Lekkomyślna siostra“, komedja w 4 aktach W. Perzyńskiego; część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem gra dziś po raz drugi wyborną komedię w 5 aktach Mikołaja Gogola p. t. „Rewizor“, przyjętą z aplauzem przez licznie zebraną publiczność na onegdajszej premierze.

Jutro — w sobotę — z powodu wielu trudów związanych z przygotowaniem premjery „Lekkomyślnej siostry“ — odbędzie się tylko jedno — ostatnie w tym repertuarze — przedstawienie wieczorne, na którem odegrana zostanie po raz pierwszy ta doskonała komedja w 4 aktach — „Lekkomyślna siostra“ Włodzimierza Perzyńskiego. — Wśród młodszych autorów polskiej dramaturgji Perzyński zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko. W ciągu kilku lat dał on scenie polskiej szereg doskonałych sztuk, między którymi „Lekkomyślna siostra“ zajmuje pierwsze miejsce. Sztuka ta wywoływała huczną wesołość we wszystkich teatrach polskich i nie tylko polskich. Autor wstawił w miły światek ludzi „porządnych“ postać „lekkomyślnej“ kobietki, ze stale zakłóconą równowagą zmysłów a ideałów, godną współczucia lub pomocy. Toczy się akcja w wesołe kółeczko po nikłych kręgach pajęczynki — konwenansów, które snuje wśród nas prastary pająk — interes. „Siostra“ jest tu tylko pretekstem do sportretowania reszty rodzeństwa. Jaka rozmaita galerja moralnej akcji, moralnego uwiądu, przy moralnej, samohipokryzji w tem gniazdku siostrzyc-duszyczek. Obsada ról w tej sztuce jest doborowa. Reżyserja spoczywa w rękach p. Kazimierza Okonickiego. Przedstawienie to uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne i tańce.

—::—

W numerze dzisiejszym pomieszczamy spóźnione z powodu choroby naszego referenta teatralnego wspomnienie o artyście scen krakowskiej, poznańskiej i lwowskiej, Marjanie Andruszewskim, który zmarł we Lwowie dnia 13 bm. Zmarły był mężem artystki naszej sceny, pani Marji Szuage-Andruszewskiej.

—::—

Z miasta. Coraz częściej słyszy się skargi na wzmagającą się w mieście drożyznę, potęgowaną jeszcze nieobywatelskiem postępowaniem wielu kupców lwowskich. Lichwie żywnościowej miała zapobiegać wydana przed paru tygodniami taryfa maksymalna. Dziś jednak nie przestrzega się ściśle cen tam ustanowionych, pomijając już to, że w ostatniej taryfie ceny podwyższono. Także wytwory przemysłu przepłaca się dziś prawie potrójnie. Za ubrania i bieliznę płacić trzeba ceny wprost nieprawdopodobne. Czyżby kupcy nasi zapomnieli, że są obywatelami?

Z sali koncertowej. W najbliższym czasie odbędą się trzy wieczory muzyki kameralnej, której wykonawcami będą znani artyści muzycy: pp. Głowacki (fortepian), Perutz (skrzypce) i Danczowski (wiolonczela). Pierwszy wieczór, poświęcony wyłącznie muzyce słowiańskiej, obejmie dwa tria fortepianowe Dworzaka i Smetany, oraz utwory solowe Chopina, Czajkowskiego, Wieniawskiego i innych. Koncerty odbędą się w sali Towarzystwa muzycznego w porze południowej (1.15 czas ratuszowy) a bilety zamawiać można w składzie nut p. Zadurowicza, Akademicka 8.

Adwokaci a wojna. W r. ubiegłym około 500 adwokatów zamieszkałych było stale we Lwowie. Dziś przebywa we Lwowie zaledwie 100 mecenasów, wliczając w to pewną ilość osób przybyłych z prowincji. A zatem 80 prc. palestry lwowskiej opuściło Lwów.

Zbiegowie galicyjscy w Austrji. Według wiadomości, podanej przez urzędową „Gazetę Lwowską“, znajduje się w Czechach 350.000 emigrantów polskich z Galicji i Bukowiny. Z tej liczby 120.000 osób otrzymuje zapomogi państwowe. — **(Dz. Kij.)**

† **Ś. p. kardynał Agliardi**, który zmarł przed kilku dniami w Rzymie, urodził się w r. 1832, kształcił się w Rzymie, pod kierunkiem kardynała Franchiego. Po dwunastu lecie h pełnienia obowiązków duszpasterskich na stanowisku proboszcza objął katedrę profesora teologji w kolegjum Propagandy w Rzymie. Posuwał się potem szybko po stopniach hierarchji duchownej i w 1896 r. został mian. kardynał m. Sp. kardynał Agliardi, gorliwy zwolennik kierunku demokratyczno-chrześcijańskiego, po śmierci Leona XIII był uważany za jednego z najpoważniejszych kandydatów do tjary papieskiej.

Zarządzenia zapobiegawcze. Celem zapobieżenia rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych zażądały w Warszawie władze policyjne od właścicieli sklepów spożywczych, ażeby ze względów hygienicznych pieczywo trzymano w pomieszczeniach specjalnych pod przykryciem. Sprzedawcom zalecono unikać dotykania pieczywa rękami, w razie zaś konieczności — umyć uprzednio ręce w bezwonnym rozczynie dezynfekcyjnym. („K. W.“).

Nowy narkotyk. Z powodu braku środków nasennych zaczęto obecnie w Moskwie stosować przy operacjach nowy narkotyk amerykański, t. zw. eterowo-tłuszczową narkozę, znakomicie działającą na chorych. Środek to zarazem tańszy i łatwiejszy do sporządzania od chloroformu. Doświadczenia, poczynione z tym narkotykiem na klinikach moskiewskich, dały tak zadowalające wyniki, że zastosowanie tego nowego preparatu jest zapewnione.

Bilans Banku angielskiego. Ostatni bilans Banku angielskiego z dnia 18. b. m. wykazuje pewien wpływ nowej pożyczki angielskiej na stan interesów banku. Prywatne kapitały, złożone w banku, obniżyły się o 28,6 miljonów funtów szterl.; część przeniesiono na zakupno obligacji nowej pożyczki, skutkiem czego saldo rządu na rzecz banku wzrosło o 30,9 milj. f. szterl. Portfel wekslowy zmniejszył się o 11,3 milj. f. szt., pokrycie metalowe o 300 tys. f. szt., banknotów w obrocie mniej o 200 tys. f. szt.

Bilans Banku Francji. Według sprawozdania Bank francuski zmniejszył swój zapas o 164,5 miljonów franków przez ostatnią operację; wkład rządu wzrósł o 83 milj. fr., prywatne wkłady wzrosły o 27 milj. fr. Pożyczka rządu w banku wynosi obecnie 4 miljardy 600 tys. fr. (+ 100 milj. fr.), obrót banknotowy wzrósł o 20 milj. fr., pokrycie w złocie o 1 milj. fr.

Napój alkoholowy Kałmuków. Niedawno dostała się do dzienników wiadomość osobliwsza, iż Kałmucy podczas przetwarzania mleka dobywają z niego bardzo mocny napój alkoholowy, zwany przez nich „arką“, a raczej „ajranem“. Bliższe badania okazały, że napitek ten jest wcale silny i zawiera sporą dawkę alkoholu. Inna rzecz z kumysem, dobywanym drogą prażenia mleka kobylego: zawiera on wprawdzie alkohol, ale w tak nieznacznej ilości, że wcale nie szkodzi organizmowi, używającemu tego napoju. „Ajran“ dobywa się również przez gotowanie mleka, ale nie kobylego, tylko krowiego. Mleko praży się przez tydzień do dziesięciu dni, poczem przemienia się w napój, przewyższający siłą wódkę. Podobnie, jak u Kałmuków „ajran“, istnieje u półdzikich Baszkirów silny trunek alkoholowy t. zw. „tichus ka“, który uzyskuje się z miodu przez długie prażenie jego i posiada tak wielką moc, że upaja więcej, aniżeli wódka, zwana u nas popularnie „kotłówką“.

Abstynencja Żydów bogatych. „Hacefira“, że na listach ofiarodawców na rzecz bezdomnych w Warszawie bogaci żydzi święcą nieobecnością. Łodzianie, przebywający w Warszawie, zwracają również uwagę na fakt znamienny, że w różnych pensjonatach przebywa mnóstwo bogatych fabrykantów żydów z Łodzi, którzy „nikomu się nie udzielają“ i nie składają żadnych ofiar dla Żydów, zbiegłych z Łodzi, ani dla chrześcijan, ani nawet dla robotników, którzy pracowali w ich fabrykach.

Wandalizm. Kilkanaście drzewek w ul. Łyczakowskiej i Wyspiańskiego zostało wyłamanych. Drzewka te nic miały grubości ręki, nie mogły więc nawet służyć na opał.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj niejaki Władysław Z., zamieszkały przy ul. Zielonej l. 41 zażył w zamiarze pozbawienia się życia 4 pastylki sublimatu. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

Za sprzedaż alkoholu aresztowano wczoraj Jana Furasa i Adolfa Dominika. W drodze administracyjnej ukarano pierwszego dwumiesięcznym drugiego trzymiesięcznym aresztem.

Kradzieże. Onegdaj w nocy okradziono kilka pomieszkań przy ul. Wyspiańskiego, oraz jedną piwnicę przy ul. Piaskowej.

Pokąsany przez psa został wczoraj przy ulicy Piekarskiej Jakób Stein. Opatrzono go na stacji ratunkowej.

—::—

WSPOMNIENIE.

Powiem wam o kimś, kogo już niema. O laurze, rzuconym w śmiertelny dół. O świetnym niegdyś człowieku, grzebanym przy wtórze marcowej sloty. O Marjanie Andruszewskim.

Kto to był? Hamlet i Shylok, Straforel i Cyrano, Ksiądz Marek i Chłopicki. Aktor o dłutowanej twarzy, o spiżowym głosie i wielkim geście. Nie pamiętacie? To nic. Kruche liście wypisuje teatralna sława na szarfach tym, których wieńczy.

Aktorski termin odbył ten uwieńczony w rodzinnym Lwowie. Tu wziął rozbrat z technickiemi studjami. Tu zaczął grać u Miłośników. Zraz u to były zwykłe lata chwiejności aktorskiej. Ptak uczy się latać. O kierunku przyszłego lotu rozstrzygnął w Poznaniu stary teatralny prorok: Rygier. Uderzyła go w młodzieńczym bohaterze „Honoru“ szlachetna postawa, wyraz w grze i przedewszystkiem głos, jeden z najpiękniejszych, jakie można było słyszeć w ostatniem dwudziestoleciu na polskie scenie. Sądom dyrektora przytakiwała publiczność i prasa. Więc rosła sława, sypały się pochwały i wieńce. Gorący X. Piotr w „Dziadach“, słodki Nieznajomy w „Hanusi“, mocny Kordecki w „Obronie Częstochowy“, roznieśli nazwisko Andruszewskiego prędko po teatralnym świecie.

Wynik tego był taki, że już w 1903 roku gra młody artysta w Krakowie. Był Kraków dla Andruszewskiego tem, czem woda dla ryby. Bo to były czasy Kotarbińskiego i Solskiego, wiek świty romantycznego i neoromantycznego repertuaru. A tego aktora dusza siedzi w realistycznej sztuce. Potykał się o związany pokrowcami salon mieszczański. Trzeba mu było wielkich przeżyć. I wielkich słów. Pamiętam go z tych czasów. Jego monumentalną twarz, na którą wydobywały się w grze jakieś światła. I tę grę, naznaczoną rzadkim spokojem. I jeszcze tyrady, które wygłaszał głęboko, jak wieżowy dzwon.

Przecież nie zatrzymał go Kraków w artystycznej wędrówce. Po czteroletnim pobycie na tamtejszej scenie, żegnany przez Solskiego listem, w którym go ten dyrektor nazywa „najlepszym w trupie aktorem i człowiekiem“ — pociągnął do Poznania. Tym razem powołany na poważne stanowisko reżysera. Czasy, kiedy sterował dramatem poznańskim, wspomina dotąd z wdzięcznie to miasto. Upamiętnił się wtedy publiczności w Szekspirze i Calderonie, Schillerze i Rostandzie, Słowackim i Wyspiańskim. Upamiętnił się też smakiem i miarą w inscenizacji sztuk, przygotowywaniem ich dzielnem, oraz sumienną pracą nad aktorami. Niemniej sumiennie pracował wtedy nad sobą, każdą wolną chwilę obracał na wyjazdy do Berlina i sięganie tam po wzory.

W trzecim roku pobytu na poznańskiej scenie nawiązał rokowania z teatrem lwowskim

Ale nasze deski nie przyniosły mu szczęścia. Gryzła jego laury zwykła zakulisowa zawiść. Na starszy swoich ról stali jak smoki sześćdziesięcioletni Romeowie. Andruszewskiego nie dopuszczano do jego kreacji. Brakło mu wielkiego repertuaru. Przyłączyła się do tego choroba, która go wreszcie po rocznem bezrobociu na scenie spędziła z desek.

Potem zaczęło się powolne konanie. Wyzwoliny przyszły niedawno. W deszczowe, ohydne popołudnie uwiózł go z zakładu Bilińskich śmiertelny wóz. Towarzyszył mu w ostatniej drodze skąpy zastęp tych, co go znali jako wzorowego artystę i jasnego człowieka. I wiał szarfami nad „kochanym Andrusem“ — jak go się nazywało w dobrych krakowskich, czasach — wieniec, znak koleżeńskiej pamięci. Jego ostatni wieniec. sm.

Sewer Obst.

W chwili obecnej kolonia artystyczna Lwowa znacznie się zmniejszyła. Artyści tu pozostali założyli salon, o którym wielokrotnie w „Gazecie Wieczornej“ była mowa. Obecnie zamieścimy szereg krótkich sylwetek malarzy i rzeźbiarzy dziś we Lwowie przebywających. Rozpoczynamy od nestora lwowskich malarzy, p. Sewera Obsta.

Przepiękna głowa. Twarz Garybaldczyka, otoczona wieńcem białych włosów. Postać smukła, krok posuwisty, ruchy młodzieńcze.

Tak wygląda Obst dziś, dobiegając siedmdziesiątki. Pamięta jeszcze Grottgera, a patrzy dziś na młodych i wspólnie z nimi idzie i tworzy. „Wiecznie młody“, „ostatni romantyk“ Obst, wieczny niepoprawny marzyciel i fantasta, dzięki swemu optymizmowi wytworzył sobie własną filozofię życiową, która pozwala mu być spokojnym i pogodzonym z losem nawet w warunkach, w jakich inni czuliby się nieszczęśliwymi. Przyczynia się do tego jego niezwykłe umiłowanie sztuki i piękna, tak ogromne, że zamiłowanie to zastąpiło mu w zupełności rodzinę i najbliższych i wypełnia mu życie. Nie widzi wcale tego, co jest z nędzy i brudu życia, a piękna doszukuje w skrzydłach motyla, w kwiatach polnych, w promieniach słońca, w górskim pejzażu, w ornamencie ludowym. Całe życie służył pięknu i prawdziwej sztuce i niczemu i nikomu innemu. Sztandar jej niósł wysoko i tworzył tylko to, co mu w oczach zabłysło i w piersiach zagrało. Dlatego sztuka nie przyniosła mu bogactw, ale ozłociła życie słoneczną pogodą i poczuciem, że spędził je dobrze.

Przed kilku laty urządzona we Lwowie wystawa jubileuszowa Obsta, pozwoliła ocenić jego zasługi, jako artysty i jako etnografa. On pierwszy opracował dokładnie świat huculski i ornament huculski. Po nim dopiero przyszli Szymanowski, Zuber, Makarewicz, Sichulski, Pautsch i inni. Jego notatki i rysunki etnograficzne były początkiem ruchu, którego punktem kulminacyjnym jest „Huculszczyzna“ Szuchiewicza i znalazły wyraz w wydawnictwie „Wzory przemysłu włościan na Rusi“.

Jak Obst, tak pogodną jest i jego sztuka. Jego prawie że dziecinna prostota i naiwność w odnoszeniu się do natury jest przyczyną, że sztuka jego jest dla wszystkich dostępna i zrozumiała a wiele jego obrazów mogłoby w reprodukcjach trafić „pod strzechy“.

Najwięcej pociągali go zawsze Huculi (pierwszego hucuła narysował mając lat 14). W swoim dorobku artystycznym pozostawił mnóstwo obrazów tego barwnego ludu; pierwszy zwrócił uwagę i odczuł jego piękno, jego przyrodę i jego sztukę. Zresztą jako malarz z równem powodzeniem maluje kwiaty, portrety, peizaże górskie i podolskie równiny skąd pochodziła jego rodzina.

I dziś ten zawsze młodzieńczy i rześki fenomen, „niestarzejącego się człowieka“ pracuje jak przed laty. Nietylko pracuje, ale pogłębia się, przyswaja sobie najnowsze zdobycze, młodym stara się dotrzymać kroku. I dotrzymuje.

JERZY ŁUKASZEWICZ.

Spirytus przyczyną ślepoty.

Wobec wzrastających w ostatnich miesiącach wypadków ślepoty, a nawet śmierci, spowodowanych przez użycie spirytusu drzewnego, „Ran. Utro“ podaje następujące wyjaśnienie prof. S. Gołowina. Spotrzebowanie surogatów wódki wzrasta stale. Piją ludzie „chanżę“, wodę kolońską lub politurę. Piją robotnicy, inteligencja i studenci. Nie ma dnia, żeby dzienniki rosyjskie nie zanotowały „ofiar surogatów“. Miłośnicy alkoholu umierają skutkiem zatrucia, tracą wzrok itd.

Ci, którzy stracili wzrok — to ofiary spirytusu denaturowanego. Spirytus drzewny czyli metylowy wchodzi w skład wody kolońskiej, tanich gatunków wódek i likierów. Wstrętną jego woń neutralizują zazwyczaj domieszką najrozmaitszych składników aromatycznych.

Wypadki otrucia się wodą kolońską są równie straszne i pociągają za sobą nie inne następstwa, jak otrucie spirytusem drzewnym, powiada prof. Gołowin.

W obydwu wypadkach zatruty traci wzrok. Utrata wzroku następuje nie odrazu. Na drugi lub trzeci dzień objawiają się pierwsze oznaki ślepoty. Zazwyczaj chory nie przypisuje nawet początków ślepoty działaniu wypitej przezeń trucizny. Z kolei następuje okres polepszenia się wzroku, poczem po upływie dwóch do trzech tygodni przychodzi do całkowitej utraty wzroku.

Niekiedy udaje się ocalić wzrok, wszelako i w takich wypadkach jest on już bardzo osłabiony. Czasami udaje się ocalić bodaj jedno oko, chociaż często ślepota pozostaje już na całe życie.

Doktor Kazas, który badał specjalnie tego rodzaju zasłabnięcia, notuje wymowne cyfry. Po zażyciu trucizny zachorowało 114 osób, z których oślepło 34, umarło zaś 55. Uświadomienie społeczeństwa o straszliwych skutkach takiej niewinnej bodaj wody kolońskiej jest dzisiaj bardzo wskazane.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.